

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI” wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja:
Katowice, ul. św. Stanisława 4.
TELEFON 1414.
P. K. O. Katowice 304.540.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz milimetry. Wiersz reklamowy 60 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 190

Katowice, wtorek 20-go sierpnia 1929.

Rok V

Dziesięciolecie pierwszego powstania na Śląsku.

Dzień 18 sierpnia będzie po wiek wieków dniem wielkim w dziejach Śląska. Naród, od wielu stuleci pozabawiony swego państwa, zerwał się sam ze siebie do zbrojnego czynu o swą wolność. Zdumiał się świat cały, bo nie przypuszczał, że po tak długiej niewoli i systematycznym niszczeniu samopoczucia, tli w ludzie śląskim jakakolwiek jeszcze isierka polskości. Myślano, że lud ten skazany na zagładę, ulegnie przemocy kapitału niemieckiego i wpływom niemieckiej kultury.

Złudzenie!... Krew polska nie da się zniemczyć przynigdy! I chociaż pozory mogły czasem ludzi i wywoływać wrażenie, jakoby z ludu śląskiego stał się w ciągu wieków jakiś odrębny naród, ani polski ani niemiecki — to jednak dzień 18 sierpnia 1919 r. wykazał, że grunt ludu jest polskim, tak bardzo polskim, że gotów był dla walki o swą polskość poświęcić to, co miał najdroższego — swe życie.

I zerwał się lud do walki. Bez odpowiedniego przygotowania, hamowany przez tych, którzy dla różnych, rzekomo ważniejszych celów gasili płomień, buhający z piersi, przepęlnionych gorącą chęcią wywalczenia swej wolności.

Pierwsze powstanie nie udało się i zostało krwawo stłumione. Ale posiew krwi, przelanej w niem, wydał cudowne owoce. Rozbudził świadomość narodową w tych, w których ona jeszcze drzemała. Było tym impulsem, który spowodował dwa dalsze powstania, a wreszcie wolny był we własnym państwie.

Słusznie też pamiętkę dziesięciolecia wybuchu pierwszego powstania świecił Śląsk uroczystości. Manifestacje te byłyby jeszcze bardziej imponujące wypadły, gdyby nie rozłam, jak panuje u nas. Ubolewać należy, że nawet w tej wielkiej i krzepiącej ducha chwili, w dodatku, gdy cała Polska w osobie Prezydenta Rzeczypospolitej brała udział w święcie naszym, cały lud śląski nie poszedł pod jednym sztandarem. Mimo jednak tego rozłamu święto powstańcze miało niezwykle imponujący przebieg.

Przygotowania do uroczystości.

Już w przeddzień obchodu, to jest w sobotę czyniono przygotowania dla godnego uczczenia tej z historii Śląska tak pamiętnej rocznicy. Całe miasto tonie w sztandarach, Front teatru miejskiego zdobią tysiące świateł, iluminacje, przedstawiających Orła Białego i liczby 1919—1929.

Wieczorem o godz. 8-mej ruszył ulicami miasta pochód, którym kroczyły oddziały policji, delegacje z wieńcami i kilkanaście oddziałów powstańczych.

Pochód maszerował ulicami Mickiewicza, koło Ryńku, Marszałka Piłsudskiego, Mieleckiego, Jagiellońska, Kościuszki i 3 maja na plac Wolności.

Wśród ogólnej ciszy członek zarządu głównego, Mieczysław Kopiec, odczytał rozkaz, wydany przez zarząd główny. Przypomniano w nim znaczenie powstania w dziejach Polski i Śląska i podkreślono, że powstaniec jak przed 10 laty, tak i teraz gotów jest przypieczętować krwią swą wierność do Rzeczypospolitej i bronić jej całości do ostateczności.

Przy rzewnych dźwiękach melodii „Serdeczna Matko”, która tylekroć okazała się opiekunką ludu śląskiego, delegacje złożyły wieńce imieniem wojewody dr. Grażyńskiego, towarzystwa Polek, zarządu głównego powstańców śląskich i związku powiatowego powstańców śląskich, poczem nastąpiło rozwiązanie pochodu.

Przyjazd gości.

W sobotę o godz. 8 wieczór przybył do Katowic samochodem Prezydent Rzeczypospolitej ze świtą. Na granicy Województwa powitał dostojnego gościa wojewoda Grażyński i towarzyszył mu do gmachu Województwa, gdzie p. Prezydent zamieszkał.

W niedzielę rano przybyli z Warszawy na uroczystości powstańcze ministrowie handlu Kwiatkowski, oraz pracy Prystor.

Od samego rana zjeżdżały z całego Śląska specjalnymi pociągami tłumy powstańców, stowarzyszeń i kobiet.

Nabożeństwo.

Uroczystość rozpoczęła się na tarasie gmachu województwa, wychodzącym na obszerny plac, wypełniony Oddziałami Związku Powstańców Śląskich, oraz innych związków i organizacji społecznych, jakoteż ludnością, bądź miejscową, bądź przybyłą do Katowic z całego Śląska.

O godz. 11,10 przy dźwiękach hymnu narodowego, odegranego przez orkiestrę policyjną, wyszedł Pan Prezydent bocznym wejściem z gmachu województwa, witany gromkimi okrzykami ludności. Pan Prezydent wszedł na bogato udekorowany taras, gdzie zajął przygotowane dla niego na podwyższeniu miejsce. Po lewej stronie zasiadli minister Pracy i Opieki Społecznej Prystor i Wojewoda dr. Grażyński, po prawej występujący imieniem Marszałka Piłsudskiego gen. dyw. Wróblewski i minister Handlu i Przemysłu inż. Kwitkowski.

„W kilkunastu rzędach krzesel zasiadli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych m. i. podpułk. Fyda, zast. szefa kancelarii wojsk. Pana Prezydenta, prezesi: Sądu apelacyjnego Freudl, D. K. P. inż. Dobrzycki, Dyr. Poczty i Telegr. Kuntze, Okr. Urzędu Ziemińskiego Okołowicz, Urzędu Kontroli Państw. Bajda, dyr. dep. Min. Skarbu Dębicki, generał dr. Zając, Naczelnik Urzędu Mniejszościowej Hintze, naczelnicy wydziałów województwa: dr. Saloni, dr. Regorowicz dr. Banaszkiwicz, Hełmski, dr. Chrzanowski, konsul generalny R. P. w Bytomiu Malhomme, konsul duński Ciszewski, senator dr. Przybylski, pos. Polakiewicz, Karkoszka, Janicki, prezes Zw. Podoficer. Rez. Jakóbowski i t. d.

Ks. biskup dr. Lisiecki w asystencji kleru odprawił mszę świętą przed ołtarzem ustawionym na tarasie. W czasie nabożeństwa chór odśpiewał Gaude Mater Polonia i szereg pieśni. Po mszy św. ks. biskup wygłosił kazanie pełne natchnienia.

ciąg dalszy na 7-mej stronie.

Polityka Francji.

Obejmując po Poincarem rządy we Francji. Briand zostawił kwestie, związane ze sprawami wewnętrznymi, na uboczu odkładając reorganizację gabinetu do jesieni. Chodziło mu bowiem przede wszystkim o czekające Francję ciężkie rozprawy w Hadze i nie utrudnianie sobie sytuacji przez stwarzanie trudności wewnętrznych. Konferencja ta bowiem będzie miała dla Francji bardzo doniosłe znaczenie.

Wyrównanie stosunków z Niemcami leży na dnie całej polityki powojennej Brianda. Uważa on, że Francja niema nic dziś, poza odszkodowaniami do zdobycia na Niemcach, że trzeba naodwrot, odciążyć front francusko-niemiecki, by mieć wolniejszą rękę w innych sprawach i wobec innych pretensyj, jak n. p. włoskich, wreszcie, że odciążenie od strony Niemiec zwalnia Francję od konieczności ustawicznego oglądania się na Anglię. Problem ten posiada atoll dwie strony: bezpośrednią, zabezpieczenie Francji na linii Renu i pośrednią, zabezpieczenie stanowiska Francji w Europie przez związek z państwami o interesach analogicznych, jak Polska, względnie państwa małej koalicji.

Co do pierwszej udało się p. Briandowi już przed czterema laty, prawda że przy gwarancji Anglii i Włoch osiągnąć rezultat korzystny w pakcie lokarneńskich, druga atoli sprawa nie rusza zupełnie z miejsca. Co więcej Niemcy okazują bardzo wiele impetu w kierunku wyciągnięcia z Locarna ostatecznych konsekwencji: opróżnienie przed terminem Nadrenji, po którym przyjdzie niewątpliwie żądanie przedterminowego opróżnienia Zagłębia Saary. Nie skazują natomiast żadnej ochoty do stabilizowania sytuacji na Wschodzie, owszem ofiarowują wspaniałomyślnym gestem przyjaźni swą Francji wzamian za poświęcenie przez nią jej wschodnich sprzymierzeńców a zwłaszcza Polski.

Jakie skutki będzie miało zbliżenie francusko-niemieckie, o tem rozstrzygnie wynik konferencji haskiej. Że Niemcy dążyć będą do tego, by zapewnić sobie wolną rękę na wschodzie, względnie poparcie mocarstw w dążeniu do rewizji granic, o tem z góry można być przekonanym. Ale nie ulega też wątpliwości, że chęć Brianda, by dojsz do porozumienia francusko-niemieckiego, nie może być okupiona koncesjami, skierowanymi przeciwko Polsce. O tem Niemcy wiedzą dobrze i zdają sobie sprawę, że gdyby Briand wrócił do domu z takim wynikiem, jakiego oni pragną, nie mógłby ani jednego dnia pozostawać przy władzy.

W każdym razie przed przedstawicielami Polski na terenie międzynarodowym pietraż się duże trudności. Niewątpliwie minister Zaleski nie za-

Zwłoki majora Idzikowskiego w Polsce

Gdynia. W sobotę odbyło się w porcie gdyńskim przeniesienie zwłok śp. maj. Idzikowskiego z pokładu okrętu szkolnego marynarki wojen. „Iskra” do wagonu kolejowego.

W chwili przenoszenia zwłok dano salwy honorowe z okrętów, stojących w porcie. Za trumną kroczyła rodzina zmarłego i dowódca floty komandor Unruy. W czasie pogrzebu nad por-

tem wojennym krążyły hydroplany dywizji lotniczej marynarki wojennej z Pucka. Po załadowaniu wagonu ze zwłokami śp. mjr. Idzikowskiego odstawiono na dworzec kolejowy w Gdyni. Zwłoki mjr. Idzikowskiego przewieziono do Warszawy, gdzie ich oczekiwali przedstawiciele władz i tłumy publiczności. Zwłoki złożono w kościele garnizonowym.

Instytut katolicki w Polsce.

Poznań. Ks. kardynał prymas Hlond, stosując się do życzenia Ojca Św., powołał do życia instytut dla akcji katolickiej z siedzibą w Poznaniu. Ma on za zadanie przygotować zastęp przyszłych pracowników społecznych, którzyby działali w duchu katolickim. Otwarty został w tym celu dwuletni kurs, który wychowanków przygotowuje możliwie wszechstronnie do walki, jaka ich w przyszłości czeka z temi czynnikami, które zwalczają Kościół.

niedbując niczego, by zapobiec niepo-
myślnym dla Polski rozstrzygnięciom.
Sytuacja jego będzie tem silniejsza,
jeśli w Polsce panować będzie jedno-
myślność i zbiorowa wola nie dopu-

szczenia do wyrządzenia krzywdy.
W tym momencie zatem ustać powin-
ny waśnie wewnętrzne, które osłabia-
ją tylko stanowisko ministra Zale-
skiego.

Przegląd polityczny

Zeppelin nie chce lecieć przez Polskę.

Jak wiadomo z telegramów, sterow-
iec „Zeppelin“ wyruszył w podróż
naokoło świata. Droga prowadzić ma
przez Rosję do Japonii. Najkrótsza
droga prowadzi z Friedrichshafen,
gdzie sterowiec jest stacjonowany,
przez Wrocław i Polskę. Ze strony
niemieckiej poczynione były starania
u władz polskich o zezwolenie na
przelot przez terytorjum polskie. Po-
zwolenie to zostało udzielone. Oczeki-
wano też w Warszawie wiadomości,
kiedy projektowany przelot przez
mość ta nie nadchodziła. Tymczasem
z depeesz ostatnich wynika, że Zeppeli-
n ominął Polskę i przeleciał przez
Gdańsk i Królewiec. Jakże względy
wpłynęły na zmianę marszruty, nie-
wiadomo. Czy może względy poli-
tyczne?...

Usunięcie rozwodnika z katolickiej organizacji.

Na odbytym niedawno zjeździe
Stowarzyszenia Polsko-katolickiego w
Detroit, jednej z najstarszych organi-
zacji polskiej bratniej pomocy, liczą-
cej dziś 10.000 członków, zaszedł cha-
rakterystyczny wypadek:

Oto w ustawach i konstytucjach
organizacji polskich i katolickich na
wychodźstwie są paragrafy, w których
wymaga się od członków życia wed-
ług zasad katolickich, a m. in. wy-
kazywania się uczęszczaniem do spo-
wiedzi wielkanocnej. Na wspomnianym
sejmie znalazł się jeden z delegatów,
dr. Alfred Radziński, rozwiedziony
ze swą żoną. Na skutek interpelacji
kilku członków i miarodajnego
orzeczenia obecnego na sali ks. pra-
łata Woźnickiego odebrano dr. Ra-
dzińskiemu mandat poselski i usunięto
z sejmku.

Gdyby u nas organizacje katolickie
stosowały te same zasady!...

Uczciwy głos Niemca.

Przed kilku dniami bawiła na wy-
stawie w Poznaniu wycieczka dzien-
nikarzy z południowych Niemiec. Po-
dobnie, jak podczas innych wycieczek,
także i na tych dziennikarzach
wystawa zrobiła duże wrażenie. Dał
temu wyraz redaktor Höfler, który na
pożegnaniu obiedzie podkreślił zna-
czenie, jakie dla wyrównania różnic i

zatarcia nieporozumień ma wzajemne
poznanie się sąsiadujących ze sobą
narodów. Przy tej sposobności potę-
pił stanowisko jednego z dzienników,
mianowicie „Krefelder Ztg.“, który za-
atakował dziennikarzy z Westfalji i
Nadrenji, za to, że w sprawozdaniach
swych podnieśli bezstronnie poważne
wyniki pracy gospodarczej i kultural-
nej narodu polskiego. Redaktor Höfler
stwierdził, że takie bezstronne infor-
mowanie społeczeństwa niemieckiego
o Polsce jest najlepszą służbą dla do-
bra i pokoju Europy.

Mogłyby zapamiętać te słowa i do
nich się zastosować te pisma niemie-
ckie na Śląsku Opolskim, które cały
swoją dowcip wysyłają w tym kierun-
ku, by Polskę przedstawiać w jak naj-
gorszym świetle.

Atak nacjonalistów na rząd niemiecki.

Nacjonaliści niemieccy pod wodzą
Huggenberga rozwijają w ostatnich
czasach ożywioną agitację za prze-
prowadzeniem plebiscytu w Niem-
czech, przeciwko przyjęciu planu
Younga. Operują przytem demago-
gicznymi środkami twierdząc, że cho-
wiążkiem każdego patrioty niemie-
ckiego jest zaprotestować przeciw na-
kładaniu na Niemców ciężarów z tego
tytułu, że winni oni są wywołania
wojny. Ta agitacja nacjonalistów spo-
wodowała ministra Stresemanna do
ostrego wystąpienia. Oświadczył on,
że nie chodzi im wcale ani o plan
Younga, ani o kwestję winy Niemiec,
lecz o walkę przeciwko państwu i o
zdobycie władzy, by wówczas zmie-
nić dotychczasową politykę Niemiec
tak zagraniczną, jak i wewnętrzną.

Zdaje się, że obecnie w Niemczech
zbliża się okres walk wewnętrznych,
gdyż nacjonaliści czują się dosyć sil-
nymi do rozpoczęcia akcji ku obaleniu
systemu republikańskiego.

Zaostrzenie zatargu rosyjsko-chińskiego.

W ostatnich dniach nadeszły z da-
lekiego wschodu znowu niepokojące
wiadomości. Rząd rosyjski ogłosił, że
nie toczą się żadne narady z Chinami.
Natomiast z granicy rosyjsko-chiń-
skiej donoszą, że armia rosyjska zo-
stała tam już skoncentrowana i stoi

gotowa do marszu. Dowódcą jej zo-
stał generał Galen, znany ogólnie pod
nazwiskiem generała Blüchera. Był
on w latach 1926 i 1927, kiedy stosunki
pomiędzy rządem rosyjskim a nacjo-
nalistami chińskimi były bardzo przy-
jacielskie, doradcą wojskowym chiń-
skiego rządu nacjonalistycznego. Jest
on więc jednym z najlepszych znaw-
ców Chin. Urzędowe sfery rosyjskie
twierdzą, że przyczyną obecnego za-
ostrzenia nie tyle jest sprawa zatargu
o kolej wschodnio-chińską, ile prze-
śladowania, na jakie narażeni są oby-
watele rosyjscy w Chinach ze strony
rządu. Rząd rosyjski musi zatem
chronić życie ich i mienie, a da się to
uskutecznić tylko ostrymi środkami.

Krytyczne położenie w Hadze.

Położenie w Hadze, jak wynika z
ostatnich telegramów, jest coraz bar-
dziej naprężone. Koła polityczne kry-
tycznie oceniają dalszy przebieg kon-
ferencji, stwierdzając, iż z zerwaniem
konferencji jako z faktem dokonany,
można się liczyć już w dniach najbliż-
szych. Być może, iż zerwanie na-
stąpi w formie zamaskowanej t. zn.
na zewnątrz ujawni się ono, w posta-
ci odłożenia najważniejszych spraw
na czas nieokreślony. Nieprzejedna-
ne stanowisko Anglii, jest głównym
powodem tego stanu rzeczy. Należy
dodać, iż obecnie dyskusje utrzymane
są w tonie daleko spokojniejszym mo-
że właśnie dlatego, iż zasadnicze spra-
wy nie są w dalszym ciągu rozstrzy-
gane.

Angielski plan opróżnienia Nadrenji.

Według informacji dzienników lon-
dyńskich Anglija wypracowała nastę-
pujący plan opróżnienia Nadrenji: wy-
cofanie brytyjskich wojsk okupac. roz-
pocznie się 9. r. b. i zakończone
będzie w trzecim tygodniu grudnia
r. b., w każdym razie przed świętami
Bożego Narodzenia, które wojska
brytyjskie spędzą już w Anglii.

2. Wycofanie wojsk francuskich i
belgijskich z 2-ej strefy okupacyjnej
rozpocznie się w 1-y m tygodniu paź-
dziernika i zostanie ukończone w
1-y m tygodniu stycznia 1930 r.

3) Wycofanie wojsk francuskich w
trzeciej i ostatniej strefie okupacyjnej
rozpocznie się w końcu b. r. i zos-
tanie ukończone na dzień 1 marca 1930 r.
Rząd brytyjski bowiem pragnie, aby
marcowa sesja Rady Ligi była już
wolna od wszelkich dyskusji na te-
mat ewakuacji.

Całkowite wycofanie wojsk swoich
przed upływem roku bieżącego uzale-
żnia rząd angielski od tego, by Niem-
cy zrezygnowali z pretensji, jakie
roszczą sobie do brytyjskich wojsk
okupacyjnych za niezapłacone cla od
towarów, sprzedawanych w strefie

okupacyjnej z zapasów angielskich w
ciągu 11-tu lat, oraz z innych preten-
sji za ten czas. Suma tych pretensji
wynosi około pół miliona funtów an-
gielskich. Gdyby Niemcy nie zgodzi-
li się na zrezygnowanie z tych pre-
tensji, to wówczas rząd angielski zmu-
szony byłby zostawić w strefie oku-
pacyjnej na dalsze 3 miesiące oddzia-
ły okupacyjnych urzędników cywil-
nych, celem dokładnego i szczegóło-
wego zbadania każdej poszczególnej
pretensji niemieckiej.

Co do kontroli, to rząd angielski
zamierza kontrolę Nadrenji podpo-
rządkować Radzie Ligi, która poru-
czyć mogłaby techniczną stronę kon-
troli którejkolwiek ze swoich komisji.
Temu sprzeciwiają się Niemcy, które
wolały powołać do życia komisję spe-
cjalną, niezależną od Rady Ligi, choć-
by ze względu na to, że w Radzie Li-
gi zasiada Polska, która w ten spo-
sób na podstawie propozycji angiel-
skich uzyskała bezpośredni wpływ na
kontrolę wojskową Nadrenji.

Plany dyktatora Hiszpanji.

Już wielokrotnie dyktator hiszpań-
ski Primo de Rivera oświadczał, że
wcześniej czy później wycofa się z ży-
cia publicznego. Jakoś dotychczas nie
spełnia jednak tej obietnicy. Nato-
miast coraz bardziej ujawnia się w na-
rodzie dążność do usunięcia dyktatury
na rzecz systemu parlamentarnego i
demokratycznego. Widocznie ta dą-
żność jest bardzo silna, skoro dyktator
zdecydował się poczynić przygotowa-
nia do opracowania nowej konstytucji.
Obecnie w dzienniku hiszpańskim uka-
zał się wywiad z dyktatorem. Mówiąc
o osobie swego następcy Primo de
Rivera oświadczył, że może być nim
którykolwiek obywatel hiszpański z
wyjątkiem tylko niego samego, gdyż
po siedmioletnim okresie dyktatury nie
umiał by zaprowadzić nowego porząd-
ku rzeczy. Dalej premier dodał, iż za-
kończył dokładne badanie projektu
ustaw konstytucyjnych, co do których
przedstawi kolegom swoją opinię na
najbliższych posiedzeniach Rady Mi-
nistrów. Badanie tych projektów przez
Zgromadzenie Narodowe i dyskusja
nad nimi mogą być ukończone w lip-
cu przyszłego roku. Następnie rząd
poświęci dwa do trzech miesięcy na
opracowanie ostatecznego projektu.
Zgromadzenie, którego zadanie będzie
wówczas zakończone, zostanie rozwią-
zane. W październiku lub listopadzie
1930 r. będzie się mógł odbyć plebis-
cyt nad projektem nowej konstytucji,
w początku zaś 1931 roku nowe usta-
wy wejdą już w życie. Następnie
ogłoszone zostaną wybory do rad
miejskich, a potem, po upływie mie-
siąca, wybory ogólne.

ALEKSANDER KORNEŁ DOBROWOLSKI.

POŚCIG.

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

85) —o— (Ciąg dalszy).

W czasie powrotnej drogi Barcz rozwinął przed
panią Marysią plan postępowania.

— Jutro zaraz wyjadę do Bytomia, gdzie zaba-
wię do późnego wieczora. Gdyby pani przez ten
czas znalazła wolną chwilę, proszę pójść do pani
Dolli. Może jej pani nawet wszystko obiecać, cze-
go zażąda, z zastrzeżeniem, oczywiście, że wykona
pani w miarę możliwości. Tylko proszę godzić się
na jej propozycję z pozorną trudnością i stopniowo.

— Nie pójdzie mi to łatwo, bo pan wie, że nie
zgadza się z moimi zasadami.

— Niech pani sobie wyobraża, że ma do zagra-
nia rolę, naprzykład czarnego charakteru. Prosta
droga nie zaszlibyśmy daleko, a jeśli idzie o pod-
stęp, to oni nie do czego innego namawiali panią,
jak właśnie do niego. Tylko z ich strony wcho-
dziły w grę interesy szkodliwe dla naszego kraju,
podczas gdy nasz podstęp wyjdzie mu na korzyść.

Z ciężkiem sercem odwiedziła pani Marysia
nazajutrz po południu tancerkę. Ułożywszy sobie
zgóry plan rozmowy, zagrała swą rolę pro prostu
świetnie.

Pani Rita przyjęła gościa z lekkim uśmiechem,
który zdawał się mówić: „Wiedziałaś, że skończy
się na tem. Uderzenie było dobrze wymierzone
i nie chybiło.“

Nazewnątrz okazywała tancerka pani Marysi
wylaną serdeczność tak, jakby między nimi nie
było różnicy zdań.

— Rozważyłam całą rzecz — mówiła pani Ma-
rysia — i przyszłam do przekonania, że nie popeł-
nię niedyskrecji, gdy zapytam narzeczonego o stan
sprawy, obchodzącej panią.

— Ależ poco pytać? Wprawdzie pan Zawiej-
ski nie odmówiłby pani napewno informacji, lecz
nie potrzeba w nim wzbudzać skrupułów. Prostu,
będąc u niego w biurze w Bytomiu, zainteresuje się
pani teczkami, na których są napisy, jakich spraw
dotyczy. Cóż trudnego będzie dla pani zażądać na-
przykład wody do picia. Pan Zawiejski zapewne
sam pójdzie po wodę, a pani wykorzystając tę chwilę,
żeby włożyć akta do skórzanej teki, którą trzeba
będzie wziąć z sobą. Przy następnej wizycie, na-
wet w tym samym dniu, położy pani akta na swo-
jem miejscu i pan Zawiejski nie będzie miał nawet
najlżejszych skrupułów z tego powodu, dla prostej
przyczyny, że nie będzie o tem wiedział.

— Jedna jest tylko trudność, i to poważniejszej
natury, mianowicie to, że nie będę mogła wogóle
odwiedzić pana Zawiejskiego, gdyż nie wiem dla-
czego pogniewał się na mnie. Rozstaliśmy się
w taki sposób, że mnie nie wypada pierwszej wy-
ciągać ręki do zgody.

— Ach, tylko tyle? Może pani być spokojna,
że nieporozumienie da się usunąć. Ponieważ pani
nie chce zrobić kroku do zgody, pozwoli pani, że
ja to uczynię.

— Jaka pani dobra!

A w duszy mówiła sobie z pewnego rodzaju
triumfem, że zdołała przekonać się dowodnie, iż

właśnie pani Rita jest autorką anonimu. Skądżeby
bowiem tak napewno twierdziła, że załagodzi nie-
porozumienie, nie znając jego źródła? Przytem,
o ile pani Marysia wiedziała, Zawiejski nie znał
wogóle tancerki, jakże więc mogła Rita myśleć, że
zdoła się z nim porozumieć, jeśli nie liczyła na to,
że Aleksander, po otrzymaniu anonimowego listu,
będzie się starał niewątpliwie z nią zobaczyć?

— Wobec tego stanu sprawy zaczęłam do
powrotu pana Zawiejskiego — mówiła tancerka. —
Po doprowadzeniu do zgody z narzeczoną porozu-
miemy się do terminu i sposobu wykonania
obietnicy.

Pani Marysia była mocno zadowolona z tej
rozmowy. Winszowała sobie w duchu powodzenia,
które cieszyło ją niemal narówni z udaną premierą.

Nie mogła się doczekać przyjazdu Barcza z By-
tomia. Ponieważ przyjął jej zaproszenie i zamiesz-
kał w jej willi w Ligocie, była pewna, że dziś
jeszcze opowie mu przebieg wizyty u pani Dolli.
Jak się umówili, wysłała do Bytomia swój samo-
chód jeszcze przed trzema godzinami. Na dobrą
sprawę powinien był już tu być conajmniej od
godziny.

Pani Marysia była głodna, lecz postanowiła
czekać z kolacją aż do powrotu Barcza. Uspakajała
ją to, że jej szofer Andrzej był człowiekiem roz-
sądnym i energicznym, i że gdyby się stało coś zle-
go, postarałby się ją zawiadomić telefonicznie, lub
wrócić jak najszybciej.

Ledwie to pomyślała, gdy w drugim pokoju
odezwał się dzwonek telefonu. Pani Marysia pod-
biegła do aparatu. Dzwoniono z Bytomia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dziesięciolecie pierwszego powstania na Śląsku.

(Ciąg dalszy z 1-ej strony).

Kazanie J. E. biskupa Lisieckiego.

Panie Prezydencie, Dostojni Panowie, Czcigodni Bracia Kapłani, Najmilsi w Chrystusie Panu!

Jeśli, jako arcybiskup tej prastarej piastowskiej dzielnicy, mam dzisiaj przemawiać wśród okoliczności zaprawdę niepospolitych i niezwykłych, jeśli mam przemawiać w dziesiątą rocznicę wybuchu powstania ludu śląskiego, jeśli mam mówić bezpośrednio po mszy świętej, odprawionej za spokój dusz wielkich poległych bohaterów naszych, a równocześnie odprawionej z korną prośbą do Pana nad Pany o pomysłność dla ukochanej Ojczyzny naszej — to zdaje mi się, jak gdybym słyszał słowa samego Chrystusa Pana, Boga i Zbawiciela naszego, które kiedyś powiedział, a które brzmią, jak następuje: Oto ja przyszedłem ogień wzniecić na ziemi, a cóż ja chcę i pragnę więcej, aniżeli tego, ażeby ten ogień rozgorzał.

Zaprawdę przedziwne to są słowa, które padły z ust Syna Bożego. Sam Bóg z nieba przychodzi na ziemię, ażeby ogień tutaj rozpalic i sam Bóg niczego więcej nie chce i nie pragnie, jak tego, ażeby ten ogień, który on tutaj wzniecił, ażeby się rozpromienił i ażeby się rozpalil.

W najgłębszym zdumieniu pytam: Cóż to za ogień, o którym mówi Pan Jezus? Kto zna życie Chrystusa Pana, kto zna Jego słowa i czyny, ten wie o tem, że jest to ogień miłości, ogień miłości najszczytniejszej i Boga i ludzi.

A jak wielki ma być ten ogień, który sam Syn Boży tutaj na ziemi zapalił, do jakich on rozgorzeć i rozplomień powinien się rozmiarów, o tem nas znów poucza tenże sam Zbawiciel, który tak powiada: Większej miłości niema nikt ponad to, by położył duszę swą za przyjaciół swoje.

Za przyjaciół swoje — powiada Pan Jezus — za przyjaciół swoje! To znaczy z pewnością najpierw i ogólnie za ludzi wszystkich. Bo przecież my wszyscy jesteśmy i powinniśmy być sobie braćmi i przyjaciółmi i bliźnimi, jak to tyle razy z takim naciśnięciem Chrystus Pan w przemówieniach i naukach swoich powtarza. Tak jest i tak być powinno, bośmy przecież wszyscy dziećmi jednego Ojca.

Za przyjaciół swoich — powiada Zbawiciel, to znaczy przecież przede wszystkim z tych, którzy nam są najbliżsi, a więc za naszych ojców i za matki nasze. Za naszych braci i siostry nasze. Za nasze rodziny i rodaków naszych. Za tę świętą, nad życie nam ukochaną, prastarą piastowską Ziemię Śląską i ten złoty ukochany lud śląski. Za przyjaciół swoich, powiada Pan Jezus, to znaczy za całą naszą niepodzielną, świętą Matkę Ojczyznę Polskę i za cały naród polski. Bo to są przyjaciół nasze, bo to krew z krwi i kość z kości naszej. Za nasz

język ojczysty. Za całą naszą przeszłość.

A więc położenie duszy swojej, a więc ofiara życia własnego, a więc przelanie krwi swojej za przyjaciół swoje, za ojczyznę swoją, to istotnie według myśli samego Chrystusa Pana jeden z największych przejawów miłości bożej.

Jeżeli więc dzisiaj zebraliśmy się na uroczysty obchód wybuchu powstania śląskiego, to uczyniliśmy to przede wszystkim dlatego, ażeby z Tobą razem, Panie Prezydencie, i w Twojej Dostojnej Osobie razem z całą Polską hołd i cześć złożyć tym, którzy wówczas walczyli. Ażeby po chrześcijańsku pomodlić się za dusze wielkich poległych bohaterów naszych.

Toć to przecież najprostszemu nasz obowiązek, toć to rzecz sama się przez się rozumiejąca. Wobec takiej ofiary wszystkie skłonić się muszą sztandary.

A jeżeliśmy równocześnie dzisiaj razem z Tobą, Panie Prezydencie, w głębi duszy wśród tak nadzwyczajnych okoliczności modlili się do Boga, wielkiego hetmana narodu, o łaskę i błogosławieństwo dla polskiej Ojczyzny naszej, to znaczy, że my wszyscy, to znaczy, że przede wszystkim śląska ziemia i wierny lud jej niczego tak gorąco nie pragnie, jak Polski dobra wielkości, chwały i potęgi. Dlatego to z piersi tego ludu śląskiego tak często płynie ta pieśń i ten śpiew, ten śpiew tak potężny, jak tylko Śląsk go śpiewać umie i może. Dlatego do Boga zanośmy błaganie, Ojczyzny wolność zachowaj nam Panie. Amen.

Defilada.

Po wygłoszeniu kazania nieprzebrane tłumy, zebrane na obszernym placu przed gmachem Województwa odśpiewały pieśń „Boże coś Polskę.“ A w górze warczały motory samolotów wojskowych, oddających hołd tym, którzy pierwsi chwycili za broń o wolność ziemi śląskiej.

Następnie pan Prezydent pojechał samochodem w towarzystwie pana Wojewody na ulicę 3 Maja, gdzie u zbiegu ulicy Wawelskiej zasiadł pod namiotem, udekorowanym barwami państwowymi i Śląska. Obok Pana Prezydenta zajęli miejsca ministrowie Kwiatkowski i Prystor, ks. biskup Lisiecki i wojewoda dr. Grażyński.

Pan Prezydent przyjął defiladę, na czele której szła orkiestra policyjna. Maszerowały oddziały Zw. Legionistów, Zw. Podofic. Rezerwy, Federacji Związków Obrońców Ojczyzny, Zw. Strzeleckiego, Kolejowego Przysposobienia Wojsk., Harcerzy (męskie i żeńskie), Straży Pożarnej, Zw. Polek ze Śląska Cieszyńskiego, Zw. Uzędników Państw., Zw. Urzędników Poczty, Izba Rzemieślnicza, Sekcja Teatrów Ludowych, Oddział Krakowiaków, Górale z Istebnej i Wisły w barwnych strojach, Zw. Inwalidów Wojen., dalej na czterech samochodach ciężarowych

Inwalidzi ampułowani, Harcerki, Tow. Polek, Zw. Młodzieży Polskiej, wreszcie Zw. Powstańców Śląskich, chorągiew Zw. Hallerczyków i oddziały Sokół. Pochód był imponujący tak liczbą jak sprawnością organizacyjną.

Po defiladzie pan Prezydent odjechał do prywatnych apartamentów Województwa na obiad w ścisłym gronie. Ministrowie Kwiatkowski i Prystor wraz z gen. Wóblewskim i Zającem z dyr. dep. Barańskim, prezydent miasta dr. Kocurem i przedstawicielami władz udali się na rynek, gdzie minister Kwiatkowski wygłosił z okna teatru przemówienie, którego wysłuchała liczna publiczność, organizacje i związki, zapewniające cały rynek.

Przemówienie ministra podamy w jutrzejszym numerze.

Manifestacja na rynku.

Po mowie min. Kwiatkowskiego wygłosił przemówienie dr. Pawelec, poczem po odśpiewaniu hymnu państwowego z tysięcy piersi rozbrzmiały dźwięki „Roty.“

Po manifestacji na rynku przedstawiciele władz i organizacji wojskowych oraz zaproszeni goście udali się na obiad, wydany przez reprezentację miasta Katowic, w hali wystawowej przy parku Kościuszki. W obiedzie wzięło udział około 450 osób.

Akademja i raut.

Wieczorem odbyła się w teatrze akademja. Zagaił ją dr. Pawelec, dziękując przybyłym z Warszawy dostojnikom za wzięcie udziału w uroczystości śląskiej i zaproponował wysłanie depesz do marszałka Piłsudskiego i ministra Składkowskiego, co publiczność przyjęła rzesistymi oklaskami. Następnie p. Przybyła odczytał nadeszłe telegramy, między nimi od marsz. Piłsudskiego, poczem starosta Wyglenda wygłosił przemówienie, w którym podał krótką historję pierwszego powstania.

Po przemówieniach nastąpiła część koncertowa w wykonaniu artystów teatru.

O godz. 10 wieczór zapełniły się sale reprezentacyjne Województwa na raut. W miłym nastroju spędzono kilka godzin, dzieląc się wrażeniami pięknego dnia i imponującej uroczystości.

Równocześnie urządził oddzielny obchód narodowy Związek Powstańców wraz z Narodową Partją robotniczą. Nabożeństwo w kościele św. Piotra i Pawła odprawił ks. kanonik Brandys, poczem uformował się pochód, który doszedł na plac Wolności. Po złożeniu wieńców i kilku przemówieniach, nie tyle poświęconych powstaniu i pamięci bohaterów, ile atakom na rząd, uczestnicy rozeszli się. Wieczorem odbyła się na sali Powstańców akademja, podczas której wygłoszono również przemówienia, skierowane przeciwko rządowi.

Cud na Jasnej Górze.

Często chowa. W dniu 14 b. m. o godz. 7 rano w wigilję uroczystości Wniebowzięcia N. M. Panny w czasie mszy św. w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej, stał się cud. Oto sparaliżowany na nogi od 20 lat Michał Bartosiak z Gostynia, nagle wstał, odzyskując w całości władzę w nogach. O tem niezwykłym zdarzeniu Ojcowie Paulini spisali w obecności świadków odpowiedni akt, który przechowany został w aktach klasztoru. Dodać należy, że według postanowień prawa kościelnego przed orzeczeniem władz kościelnych, nie można uważać pewnych zjawisk, choćby nadzwyczajnych za „cud.“

Bolszewicy aresztowali księdza - Polaka.

Moskwa. Na dworcu kolejowym w Kijowie został aresztowany powracający z odpustu wikariusz generalny diecezji Żytomierskiej, ks. prałat Kazimierz Naskręcki, w czasach przedwo-

jennych autor jednej z najlepszych naszych książek do nabożeństwa p. t. „Pójdź za Mną“ „Krótkich nauk o Mszy św.“, oraz wielu podręczników szkolnych.

Ks. prałat Naskręcki znany był jako kapłan wielkiej świętobliwości i wybitny mówca i oświeciciel. W życiu politycznym nie brał najmniejszego udziału. Uznając człowieka tej miary, co ks. prał. Naskręcki, za element niebezpieczny społecznie, bolszewicy złożyli dowód, że dzisiaj są taką samą dziką hordą azjatycką, jaką byli przed 10-ciu laty.

Polscy harcerze w Anglii.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Londynu donoszą, że harcerze polscy uczestniczący w międzynarodowym zjeździe odnieśli wielki sukces. Skaut naczelny i twórca skautingu, Baden Powell, oświadczył publicznie, że obóz polski był najlepszy wśród czterdziestu narodów, których drużyny reprezentowane były na zlocie.

Prasa niemiecka a polska wystawa w Poznaniu.

Berlin. (Wiad. wł.) Po długotrwałej zjadliwej kampanji przeciwko P. W. K. ze strony prasy niemieckiej w Szczecinie, nastąpiło pewne odprężenie, a nawet dają się zauważyć objawy poważnego traktowania wystawy polskiej. Ostatnio dwa miejscowe pisma a mian. „Ostsee-Zeitung“ (Stettiner Abendpost) oraz „General-Anzeiger“ zamieściły dwa obszernie artykuły, które w stosunku do PWK. utrzymane są w tonie lojalnym a nawet więcej — przychylnym. W artykułach tych między innymi czytamy: „Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu jest wyrazem całkowitego wyzwolenia się Polski od zagranicy a w szczególności od Niemiec. Wszędzie widzi i czuje się pęd do twórczości, uzdalniającej naród do podwójnego wysiłku.“

Następnie autorzy przechodzą do opisu poszczególnych działów Wystawy, podkreślając jej świetną organizację. Szczególnie korespondentom tych pism imponuje pawilon rządowy a następnie hala ciężkiego przemysłu. Jeden z artykułów kończy się dosłownie:

Wystawa polska uczy Niemiec jednego: nie wpadać w duży błąd niedoceny Polski.

Program radiowy.

Wtorek, 20 sierpnia 1929.

Katowice, fala 408,7 m.: 16.00 Komunikaty gospodarcze — 16.20 Koncert gramofonowy — 17.25 Odczyt z Krakowa: „Zwycięstwo gospodarze Polski“ — 17.50 Wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej — 18.00 Koncert z Warszawy — 19.00 Rozmaitości — 19.20 Międzynarodowy Radjokabaret z Warszawy — 20.05 Odczyt z Krakowa: „Nowe prądy w literaturze i sztuce“ — 20.30 Koncert solistów z Warszawy — 22.00 Komunikaty z Warszawy.

Warszawa, fala 1.395,3 m.: 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 12.05 Płyty gramofonowe — 12.50 Wiadomości z wystawy w Poznaniu — 15.20 Odczyt szkolny — 16.30 Program dla dzieci — 17.15 Feljton uzdrowiskowy — 17.50 Koncert mości z wystawy w Poznaniu — 18.00 Koncert — 19.00 Rozmaitości — 19.20 Radjokabaret — 20.00 Alchemik i jego słuzacy — 20.30 Koncert.

Kraków, fala 313,1 m.: 17.25 Odczyt: Zwycięstwo gospodarze Polski — 19.00 Rozmaitości — 20.00 Hejnał — 20.05 Odczyt: Nowe prądy w literaturze.

Poznań, fala 336,3 m.: 7.00 Gimnastyka — 12.20 Radiografia — 13.00 Sygnał czasu, hejnał — 14.00 Giełda — 17.30 Nauka franc. — 17.50 Wiadomości z wystawy — 19.20 Radjokabaret — 20.00 Śpiew — 20.30 Koncert solistów — 22.45 Muzyka taneczna.

Gliwice, fala 36,4 m.: Wrocław, fala 321,2 m.: 14.35 Program dla dzieci — 16.30 Koncert — 18.00 Odczyt: Tajemnica dobrego humoru — 18.30 Nauka franc. — 20.15 Koncert orkiestry Filharmonji śląskiej.

Wiedeń, fala 519,9 m.: 11.00 Muzyka — 16.00 Koncert — 18.30 Odczyt: Nowe osiedle — 20.05 Opera fantastyczna „Opowieści Hoffmanna“.

Środa, 21 sierpnia 1929 r.

Katowice, fala 408,7 m.: 16.00 Komunikaty gospodarcze — 16.20 Koncert gramofonowy — 17.25 Wykłady języka polskiego — 17.50 Wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej — 18.00 Koncert z Warszawy — 19.00 Rozmaitości — 19.20 Pogadanka dla gospodyń śląskich — 19.45 Komunikaty sportowe — 20.05 Odczyt: Wrażenia z podróży do Skandynawji — 20.30 Muzyka klasyczna z Warszawy — 21.30 Słuchowisko. 22.15 Komunikaty z Warszawy — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Frekwencja na polskich szlakach powietrznych.

Ilość przewiezionych samolotami osób, towarów i poczty w Polsce stale wzrasta, co świadczy, że nowy środek lokomocji, jakim jest samolot, ustawicznie zdobywa sobie coraz silniejszą pozycję w dziedzinie nowoczesnych środków komunikacyjnych.

Miesiąc lipiec przyniósł naszej komunikacji powietrznej znów dalszy poważny wzrost frekwencji zarówno pasażerów, jak i towarów.

W miesiącu lipcu samoloty nasze dokonały 689 lotów normalnych i dodatkowych pasażerskich, przelatując łączną przestrzeń 165.653 km., przewiozły 2.380 pasażerów, 44.843 kg. towaru i poczty 3.440 kg.

Aby uzmysłowić sobie rozwój polskiej komunikacji powietrznej, należy

porównać powyższe cyfry z cyframi z przed lat 5-ciu.

W ciągu całego roku 1924-go samoloty „Aerolloydu“ w Polsce przewiozły 2.791 osób, 30.209 kg. towarów i 657 kg. poczty.

Porównując cyfry z roku 1924-go i lipca 1929 r., stwierdzamy:

Podczas gdy w roku 1927 na 1 lot wypadł 1,9 pasażera, 20,5 kg. towarów i 0,45 kg poczty, to w lipcu 1929 r. średnio w jednym locie przewożono 3,5 pasażera, 65 kg. towarów i 4,7 poczty.

Ponieważ wzrost frekwencji na liniach powietrznych idzie w parze z ich rentownością, porównanie powyższe świadczy o zupełnie racjonalnym rozwoju naszej żeglugi powietrznej.

wiedziały umowę zarobkową w górnictwie w powodu upłynięcia terminu umowy, który kończy się z dniem 1 września.

Górnicy wypowiedzieli umowę zarobkową.

Katowice. W sobotę wszystkie związki zawodowe na Śląsku wypo-

Trudności obrad w Hadze.

Niezawodnie niejedyn z czytelników naszych ciekaw jest dowiedzieć się, w jakim języku właściwie toczą się rozprawy w Hadze, na które wysłały swych pełnomocników i delegatów przeróżne państwa Europy, a nawet Ameryki i Azji. Otóż tam przemawia się w trzech językach, we francuskim, angielskim i niemieckim i to naturalnie jest powodem, że obrady tak się przewlekają. Nie każdy bowiem z obecnych włada choćby tymi trzema językami i dla tego każdą mowę, spisana, stenograficznie, dosłownie, trzeba dopiero na drugie dwa z tych trzech języków przetłumaczyć i tłumaczenie doreczyć zastępcom innych państw, aby mogli pouczyć się dokładnie, co dany mówca chciał powiedzieć. Wymaga to naturalnie czasu, chociaż tłumaczenia dokonują bardzo zdolni tłumacze. Ale co najważniejsza, treść mowy traci wiele na wyrazistości, jeżeli jej nie rozumie się bezpośrednio za pomocą uszu, tylko ją dopiero czytać trzeba po pewnym czasie.

Odpowiedzi redakcji.

Pedagog M. Z. Cieszyn. Proszę przeczytać „Wiek XX wrogiem dziecka” ostatni numer „Przeglądu Katolickiego” artykuł ks. dr. T. Maciora — może to będzie temat, którego pan szuka...

Pannie Jadwidze S...j w S. Bardzo nam miła pani pochwała za przysyłanie Jej wybór książek do czytania. — A może teraz zechce pani przeczytać Wacława Gąsiorowskiego „Emilja Plater” — bardzo polecamy.

Pani Helenie z pod Lublińca. Pyta pani, czemu stęchła czuć było pieczeń barania? — Widocznie kucharka zakopała mięso, żeby skruszało w to samo miejsce drugi raz — trzeba tego unikać. — Kalafiory najsmaczniejsze w lipcu, sierpniu i wrześniu. — Jarmuż musi nieco przemarznąć.

Siostrze W. R. w Mysłowicach. Najmłodniejsze na jesień będą aksamity i plusze. — Aksamitne suknie i kostiumy. — A kolory czerwony, we wszystkich odcieniach, aż do brunatnego. — Bardzo modne przypinane kwiaty: z sukna, skóry, pluszu, piórek, szkła itd. — Suknie mało wycięte; zabotem przybrane.

Panu Janowi w Szarleju. Donosimy, że już 1-go, 2-go i 3-go września rb. będzie zorganizowany w Czechocinku drugi trzydniowy kurs dokształcający, dla lekarzy zdrojowych.

Sympatycznemu podróżnikowi z Tarnowskich Gór. Wycieczka okrętem z Gdyni do Havru i Paryża zaczyna się dnia 30 września. Organizowana przez zarząd Główny Ligi Morskiej i Rzeźniczej trwać będzie 16 dni. Całkowite koszty z paszportem zbiorowym — pobyt 16-dniowym — 550 zł. Adres Zarządu: Warszawa ul.

Aby przynajmniej skrócić powstającą stąd zwłokę, wpadł pewien Amerykanin na następujący pomysł. Przemawiającemu członkowi komisji w Hadze przysłuchuje się z poza sali obrad kilku tłumaczy i tłumaczy natychmiast słyszane zdanie głośno do mikrofonu, jakich się używa przy radiotelefonicznych słuchowiskach. Mikrofon jest ze wszystkich stron zaopatrzone w osłonę aluminiową, za to posiada tylko jeden mały otwór, właśnie ten, przez który tłumacz mówi, i stąd już najbliższy sąsiad tłumacza nie słyszy prawie słów jego. W sali obrad znajdują się tymczasem w kilku miejscach słuchawki radiowe, połączone telefonicznie z owym mikrofonem, i stąd biorący udział w posiedzeniu członkowie komisji prawie bez straty czasu dowiadują się, jaka jest dosłowna treść słów przemawiającego kolegi. Urządzenie to nie jest wprawdzie tanie, ale kosztta nie stoją w żadnym stosunku do zysku, jaki się osiąga przez znaczne skrócenie czasu obrad.

Elektoralna 2 (Gmach ministerstwa Przemysłu i Handlu).

S. W. z Psz. Może Panu następujący przepis będzie dogodny na zrobienie piwa domowego: Trzy funty słoju żytniego, trzy funty słoju jęczmiennego, sześć funtów mąki razowej zaparzyć w garnku lub na misce gorącą wodą, lejąc wody przeszło garniec mniej więcej tyle, aby było ciasto gęste, wymieszać razem i wstawić w piec po chlebie na godzin dwanaście, aż nabierze koloru czerwonego. Wtedy włożyć to wszystko w barylkę ośmiogarncową, rozmięszając zimną wodą i naleć do pełna, zostawiając w spokoju. Oddzielnie wziąć dwa funty gryczanej mąki, pół funta świeżych suchych drożdży, zarobić na gęste ciasto wolną wodę i postawić na parę godzin, aby się ruszyło. — Wtedy rozetrzeć i wlać winną czystą barylkę, a roztworem słodowym, przedczonym przez sito, dolać ją do pełności i tak pozostawić w ciepłym miejscu od 4 do 6 godzin, aż się wyrobi dobrze i pokażą się drożdże na wierzchu. Wtedy zacząć wlewać w czyste butelki, mieszając płyn w barylce, aby razem z drożdżami znajdował się w butelkach, zaszpuntować mocnymi sparzonymi korkami, które prosto z wody trzeba do butelek brać, aby były miękkie do korkowania i wynieść do piwnicy, stawiając butelki w piasku. — Piwo jest lekkie, chłodzące, smaczne, musuje jak szampan i kilka tygodni daje się przechować.

Po ślubie.

— A więc pobraliście się z Manią? Nie mogę zapomnieć jak ona ślicznie wyglądała, gdy śmiejąc się, pokazywała ząbki.

— Teraz już się nie śmieje, ale żęby to mi wciąż pokazuje.

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

W Miechowicach odbyło się w tych dniach posiedzenie rady gminnej. Najważniejszą sprawą porządku obrad było uchwalenie budżetu na przyszły rok budżetowy. Budżet przewiduje niedobór w wysokości 59 000 marek. Nadmienić należy, że gmina jest już zadłużona na sumę 2 i pół miliona marek.

*

Pod koniec lipca Karb liczył 23 197 mieszkańców. W miesiącu lipcu przyprowadziło się 294 osób, urodziło się 32. Wyprowadziło się 266 osób, zmarło 16 osób. Rzeczywisty przyrost ludności wynosi więc 44 osoby.

Z Zabrskiego.

Onegdaj odbyły się w Zaborzu wybory do zarządu kościelnego. Wsunięto tylko jedną listę, wobec czego została przyjęta bez zmian. Nowymi członkami zarządu są lekarz Nathan, Leon Hein, lekarz Fr. Montag, Marja Gregorowa, robotnik Paweł Hupka, kupiec Jan Janica, Cecylja Rosenberger, kierownik szkoły Wilhelm Moch, zagrodnik Jan Skioka, Paweł Żarski, inwalida Artur Terk, Paweł Kurek I, górnik Stefan Trella, Augustyn Kiefer. Na zastępców wybrano Stanisława Izydorczyka, zagrodnika Jana Chwałczyka i Marię Kulig.

Na kopalni „Dellbrück” doznał zgniecenia miednicy górnik Maks Jasulek. Na tej samej kopalni złamał sobie rękę nasypacz Józef Malik. Tego samego dnia zdarzył się także nieszczęśliwy wypadek na kopalni „Królowej Ludwiki”, któremu uległ górnik Wilhelm Nocoń, a na kopalni „Sośnickiej” pewien nasypacz złamał sobie nogę. Rannego odwieziono do lecznicy brackiej.

Z Gliwickiego.

Na ulicy Górniczej w Gliwicach nieszczęśliwy wypadek spowodował śmierć człowieka. Rowerzysta dostał się pod koła samochodu, który włókł go za sobą kilkanaście kroków. Ciężko rannego przewieziono do szpitala, gdzie przeprowadzono natychmiast operację. Stan jego jest jednak beznadziejny. Kto winę ponosi, dotychczas nie ustalono.

Z Kozielskiego.

W tych dniach wybuchł pożar w stodole rolnika Powika w Kędzierzynie. W jednej chwili cały budynek stanął w płomieniach. Wszelka pomoc okazała się bezcelową. Straż pożarna ograniczyła się jedynie do zabezpieczenia sąsiednich budynków. Wraz ze stodołą spaliły się wielkie zapasy zboża oraz maszyny rolnicze. Szkoda jest częściowo pokryta przez ubezpieczenie. Są poszlaki, że ogień został podłożony.

Z Strzeleckiego.

W Gąsiorowicach podczas ostatniej burzy uderzył piorun w zabudowania

gospodarza Bocka. Wkrótce ogień się rozszerzył i objął całe zabudowania. Straże pożarne miejscowa i z Imielnicy nie zdołały ugasić pożaru, wobec czego domostwo padło pastwą płomieni. Szkoda gospodarza jest tem większa, że ofiarą płomieni padły także zbiory tegoroczne.

Z Opolskiego.

Przez straszny wypadek stracił życie syn gospodarza z Nowej Wsi Opolskiej, Marcin Mrochan. Pracował on w dole piaskowym swego ojca. Przy pracy nie zauważył, jak ściana piasku, wysoka na 10 metrów, zaczęła się obrywać. Nieszczęśliwy został zasypany piaskiem. Nim pomoc przybyła i nim go wydobyto, nastąpiła śmierć przez uduszenie.

Z Kluczborskiego.

W Kluczborku jednej z ubiegłych nocy znaleziono pewnego tutejszego kupca nie przytomnego w swym mieszkaniu. W mieszkaniu dał się odczuć silny zapach gazu. Po dokładnym zbadaniu stwierdzono, że rura gazowa była przerwana. Czy zachodzi samobójstwo, czy też nieszczęśliwy wypadek, nie zdołano jeszcze narazie stwierdzić. Kupca odstawiono do lecznicy.

Z Dobrodzińskiego.

Na szosie Warłowskiej przytrzymany został w godzinach wieczornych rowerzysta W. przez pewnego żandarma, ponieważ jechał bez światła. Na zwróconą mu uwagę rowerzysta odpowiedział, że jest jeszcze jasno, przeto nie potrzebuje lampy zaświecać. Z tej przyczyny przyszło między nimi do ostrej sprzeczki, w czasie której żandarm w brutalny sposób obszedł się z rowerzystą. W. wrócił do domu z potarganiem na strzygę ubraniem, sińcami na ciele oraz głęboką raną na twarzy, pochodzącej od uderzenia szablą.

Nakładem i członkami firmy „Katolik”, spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

„SAMOLOTY”

to najpewniejszy, najbezpieczniejszy i najszybszy

środek lokomocji.

Towar wysłany z jednego portu lotniczego dochodzi tego samego dnia do rąk odbiorcy.

Kupcy informujcie się:

Linje Lotnicze „Lot” Katowice-Lotnisko
Tel. 1-45.

Biuro „Orbis” Katowice, ulica Dworcowa
Tel. 8-72.

Wagony Sypialne Katowice, ul. Dyrekcyjna
Tel. 30-12.

Śląski Urząd Wojewódzki w Katowicach ogłasza

przetarg publiczny

- na 1. urządzenie centralnego ogrzewania
2. instalację urządzeń sanitarnych w gmachu szkół techniczno-zawodowych w Katowicach.

Warunki przetargu i druki ofertowe można nabyć w Województwie Kierownictwa Budowy Szkół techniczno-zawodowych w Katowicach, ul. Krasieńskiego za zwrotem kosztów własnych.

Oferty należy wносить w kopertach zalakowanych do kancelarii Wydziału Robót Publicznych pokój Nr. 805 do dnia 29 sierpnia 1929 r., godzina 11, poczem nastąpi ich publiczne otwarcie.

Wadium wynoszące 4% oferowanej kwoty należy złożyć do Kasy Skarbowej w gotówce lub papierach wartościowych według wymogów ustalonych w rozporządzeniu Ministerstwa Skarbu z dnia 10. 9. 1927 r. L. D. O. P. 5284/3. Oferty nie odpowiadające powyższym wymogom nie będą uwzględnione. — Oddanie robót nastąpi w myśl dotyczących przepisów.

Za Wojewodę:

Inż. Zawadowski mp.
Naczelnik Wydziału Robót Publicznych.

Urząd gminny w Brzozowicach
rozpisuje niniejszem

przetarg

nieograniczony na wykonanie

budynku szkolnego

wraz z dostawą materiałów w stanie surowym.

Szczegółowe warunki ofertowe, przedmiary i plany otrzymać można w Urzędzie gminnym w Brzozowicach w godzinach urzędowych. Termin wnoszenia ofert do 24 sierpnia godz. 12. Otwarcie ofert dnia 24 sierpnia, godz. 12, min. 15 w Urzędzie gminnym.

Należy dołączyć wadium 5% oferowanej kwoty w gotówce lub papierach wartościowych. Przepuszczalna Kubatura około 15 000 m³.

Brzozowice, dnia 10 sierpnia 1929 r.

Naczelnik gminy.

Krupa.

Poszukuję zaraz służącej, uczciwej, znającej się na kuchni i gospodarstwie domowym. Zgłoszenia osobiste od 20 sierpn. Danek Józef, nauczyciel, Kalety — szkoła.

Tysiące

chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie, używając ziółka sławnego na cały świat Dr. Dietla, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adr. Liszki-Apteka.

„Buchalteryjne Współczesne Wykłady” Palliera gwarantują wieloletnią samodzielną pracę. Nowogrodzka 48d. Zamiejscowi listownie.

Bacność chorzy

Leczę wszelkie choroby, także kobiety i dzieci. Proszę czytać moją broszurkę drugie wydanie, a każdy się przekona, że przez 40 lat mojego leczenia wyleczyłem bardzo wiele takich chorych, którzy za nieuleczalnych uznani byli, lub operacji się poddać musieli. Proszę podać moją broszurkę swym krewnym i znajomym do przeczytania, a będą Wam za to serdecznie dziękowali. Broszurki są do nabycia za 15 groszy lub tylko za nadesłaniem znaczka 20 groszy u

Jana Jabłonki, Katowice
ul. Andrzeja 13, III.

Kto jedzie do uzdrowisk, niech czyta tę broszurkę.

Czytelnicy!

Przy zakupie towarów powołujcie się na ogłoszenia w naszej gazecie

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Wtorek
20
sierpnia

Św. Bernarda, opata, wyznawcy i Dr. Kościola, * 1091, † 1153.

Samuela, proroka.

Św. Lucjusza.

SŁOW.: SOBIESŁAW.

Wysławiamy o Boże, miłosierdzie Twe w pośród świątyni Twojej. Jako Imię Twoje, o Boże, tak i chwala Twoja na krańce ziemi: sprawiedliwości pełna jest prawica Twoja. (Psalm 47.)

Zdanie: Dla miłości Bożej ucz się opuszczać najmilszego i najpotrzebniejszego przyjaciela.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 4.40, zach. o godz. 18.54. — Księżyc wsch. o godz. 19.28, zach. o godz. 4.9. — Pełnia księżyca o godz. 8.42.

Długość dnia 14 godz. 14 min.

Zmiany powietrza: dżdży-sto. — Jutro: pięknie.

— **Wyższe studjum handlowe w Krakowie** (3-letnie studjum akademickie). Wpisy na rok naukowy 1929/30 rozpoczynają się dnia 1 września 1929 roku w gmachu studium przy ul. Sienkiewicza 4. Warunkiem przyjęcia w charakterze studenta, jest przedłożenie świadectwa dojrzałości szkoły średniej, ogólnokształcącej, państwowej lub równorzędnej. Otwarcie roku naukowego odbędzie się dnia 1 października 1929 r. Początek wykładów 3 października 1929 r.

— **Cło na przywóz owoców.** Rząd polski zmniejszył ostatnio cło do stawki ulgowej, t. j. 18 zł za przywóz owoców, a zwłaszcza jabłek, transportowanych luzno, w workach, koszach, skrzyniach, paczkach. Prasa wszelkich odcieni fakt ten notuje z dużym zadowoleniem.

— **Opłaty stemplowe.** Ministerstwo skarbu wyjaśniło, że przy sprzedaży budynków niewykończonych nie obowiązuje opłacanie stempli, o ile będzie przedstawione zaświadczenie władzy, sprawującej nadzór nad budownictwem, która stwierdzi, że w nieruchomości, rozpoczęto roboty techniczne celem położenia fundamentów przed dniem sporządzenia umowy sprzedaży.

— **Wzrost oszczędności.** W miesiącu lipcu roku bieżącego znaczną wysokość osiągnął wzrost liczby oszczędzających oraz suma wkładów oszczędnościowych w Pocztowej Kasie Oszczędności (P. K. O.). Najwymowniej świadczy o tem fakt, że w porównaniu z najwyższym wzrostem oszczędnościowym, jaki miał miejsce w styczniu b. r., wynoszącym przeszło 4 miliony złotych, wzrost ten w lipcu wyniósł 6 milionów, 111 tysięcy 718 zł, przewyższając o 100 proc. przeciętny miesięczny przyrost oszczędnościowy w pierwszym półroczu b. r., a wynoszący 3 miliony 3 miliony złotych. Również i ilość oszczędzających w miesiącu sprawozdawczym wzrosła bardzo znacznie, bo o 16 tysięcy 10 nowych wkładców.

Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych łącznie z Książeczkami, pochodzącymi z waloryzacji osiągnęła na ultimo lipca imponującą cyfrę 367 tysięcy 88 książeczek. Kapitał oszczędnościowy osiągnął w tym okresie 148 milionów 128 tysięcy 529,23. Ogólna suma wpłat i wypłat na rachunkach oszczędnościowych wyniosła w lipcu b. r. 38 milionów 345 tysięcy 775,56 zł, zaś ilość załatwionych pożyczek wpłat i wypłat — 195 tysięcy.

— **Sprawozdania wojewodów.** Ministerjum spraw wewnętrznych zażądało od wojewodów nadesłania w określonym terminie sprawozdań z działalności na wszystkich polach. Sprawozdanie obejmuje okres za pierwsze półrocze roku bieżącego. — Na podstawie sprawozdań wydane będą zarządzenia, mające na celu usunięcie braków w administracji, w stosunkach z ludnością i w sprawach policyjno-porządkowych.

— **Fotografie.** Należy do sposobów reklamy zakładów fotograficznych, że w specjalnych ramach wystawiane są fotografie modelowe, celem przyciągnięcia w ten sposób klientów. Bardzo rzadko wystawienie fotografii odbywa się z wiedzą osoby fotografowanej i na tem tle niejednokrotnie dochodzi do nieporozumień. W większych miastach zdarzały się wypadki wykradania fotografii z okien wystawowych i szantażowania pań z towarzystwa.

Właściciele zakładów fotograficznych mają być zobowiązani do uzyskania zgody osoby fotografowanej na wystawienie jej fotografii, poza tem na każde żądanie usuwać mają wystawioną fotografię z reklamowej szafki.

— **Budowa wagonów kolejowych.** Ministerstwo kolei zamówiło z kredytów na rok budżetowy 1929/30 w fabrykach krajowych 140 parowozów, 170 wagonów osobowych, 1650 wagonów towarowych oraz 125 wagonów specjalnych. Ponadto otrzymały fabryki krajowe zamówienia na wykonanie dla ministerstwa komunikacji 215 wagonów dla kolei wąskotorowych.

— **O spożyciu papierosów monopolowych i tytoniu.** Od paru miesięcy brak jest ogłaszanych normalnie w „Wiadomościach Statystycznych“ zestawień dochodów państwowego monopolu tytoniowego. Równocześnie pojawiły się pogłoski o tak znacznym spadku spożycia wyróbów tytoniowych w kraju, iż jakby w związku z tem, a więc i spadkiem wytwórczości miała nastąpić redukcja pracowników fabryk tytoniowych. Obecnie dyrekcja monopolu tytoniowego zaprzecza wiadomościom o zamiarze redukcji robotników, przyznaje natomiast, że spadek konsumcji nastąpił istotnie w tej formie, iż konsumenci przeczucili się na tańsze wyroby. Stałym zjawiskiem jest zwłaszcza malejące spożycie gotowych papierosów monopolowych kosztem tytoniu. Szerokie sfery spożywców przyzwyczajają się coraz bardziej do wyrabiania papierosów w domu, zamiast nabywania gotowych, co oczywiście wypada znacznie oszczędnie.

— **Zdrowiska krajowe w latach ubiegłych.** Jak niedawno donosiliśmy, frekwencja w krajowych miejscowościach zdrojowiskowych podniosła się w ostatnich latach dość silnie.

Według obliczeń statystycznych liczba kuracjuszków w zdrojowiskach krajowych wzrosła w r. 1928 do 206.207 osób.

Zwiększony napływ gości datuje się od r. 1926, w którym to roku liczba kuracjuszków podniosła się do 165.042, z 140 tysięcy w r. 1925.

Rok 1927 przyniósł dalszy wzrost frekwencji do 196.858, natomiast sezon zeszłoroczny był nieco słabszy, jak można wnosić z poprzednio przytoczonej cyfry frekwencji.

Na pierwszym oczywiście miejscu pod tym względem stoją zdrojowiska, położone w województwie krakowskim, w których bawiło i leczycie się przeszło 105 tysięcy osób. Na drugim miejscu postawić można zdrojowiska i zdrojowiska woj. łódzkiego i warszawskiego z frekwencją koło 48 tys. osób. Jako charakterystyczny

szczegół podnieść należy spadek frekwencji w miejscach kąpielowych w województwie warszawskim na korzyść zdrojowisk małopolskich, a zwłaszcza woj. krakowskiego. W tych ostatnich bowiem liczba kuracjuszków wzrosła w roku ub. o 10 tysięcy osób, przy analogicznie silnym zmniejszeniu się frekwencji w wojew. warszawskim.

W kąpieliskach nadmorskich bawiło ogółem w roku ubiegłym 16.236 osób.

— **Ubiory służbowe pracowników kolejowych.** Ministerstwo kolei wydało zarządzenie, na mocy którego przyznano starszym zawiadowcom i zawiadowcom odcinków drogowych prawo do otrzymywania mundurów służbowych z najlepszych gatunków sukna.

Równocześnie ministerstwo kolei wydało zarządzenie w sprawie zwolnienia pracowników od uiszczenia dopłat za niewynoszone części ubiorów służbowych.

W myśl tego zarządzenia pracownikom przeniesionym w stan spoczynku lub też na inne stanowiska służbowe, na których nie przysługuje prawo do otrzymywania ubiorów służbowych, o ile uiszcili już opłaty w wysokości 25 proc. kosztów ubioru, należy wstrzymać stracanie z poborów emerytalnych, ewentualnie służbowych, wszystkich rat z tytułu niespłacenia jeszcze należności za niewynoszone ubiory służbowe.

Województwo śląskie.

Z Katowickiego.

Katowice. (Zabity przez samochód). Ernest Kotręba z Giszowca został zabity przez samochód osobowy. Wypadek zdarzył się na szosie katowickiej.

— (O samobójstwie ambitnego sportowca). W ostatnim numerze naszego pisma umieściliśmy notatkę, że bokser Alfred Kupka z Katowic wystrzelił z rewolweru odebrał sobie życie w lokalu kantyny rzeźni miejskiej w Katowicach. Jak donosiliśmy, powodem rozpaczliwego czynu była ambicja 21-letniego boksera, który nie mogąc przeboleć dyskwalifikacji, jaką mu udzielono na zawodach w dniu 15 sierpnia w Bytomiu — popełnił samobójstwo. Alfred Kupka był mistrzem Polski w szachach. Według otrzymanych informacji w ostatnim czasie Kupka zdradzał silne zaburzenia umysłowe, a ostatnia porażka zapewne przyczyniła się do spotęgowania zaburzenia tak, że dostał rozstroju nerwowego i targnął się na własne życie.

— (Ucieczka więźnia). Zatrudniony poza murami zakładu karnego w Katowicach 21-letni więzień Robert Wilczek zbiegł w niewiadomym kierunku. Mieszkanie więźnia znajduje się w Katowicach przy ulicy Wandy.

Dąb w Katowickim. (Śmiertelna kąpiel). Karol Bandera z Dąbu, lat 27, kąpał się w stawie na Zawodziu, przyczem dostał się na głębokie miejsce i utonął. — W bieżącym roku ze wszystkich stron Województwa śląskiego donoszą o śmiertelnych wypadkach z powodu kąpienia się w otwartych wodach, zwłaszcza w stawach kopalnianych i dolach przy cegielniach. Kąpienie się w tych stawach jest zwykle policyjnie zakazane. Obecnie władze wydały zarządzenie, aby miejsca głębokie w stawach i rzekach były oznaczone. Kąpienie się poza wytyczoną granicą karane będzie dotkliwie grzywną lub aresztem.

Siemianowice w Katowickim. (Sprawy komunalne). Na ostatnim posiedzeniu zastępstwa gminnego uchwalono 50 tysięcy zł. na budowę garażu dla straży pożarnej. Niektórzy członkowie rady gminnej żądali, by na ten cel uchwalono 70 ty-

sięcy zł., aby oprócz garażu postawiono kilka mieszkań. Garaż będzie postawiony przy rogu ulic Dąbrowskiego i Pułaskiego. Prace budowlane będą rozpoczęte w wiosnę 1930 roku. — Gmina Siemianowice ma zamiar zbudować rzeźnię miejską. Dotychczas nie ustalono, na którym placu rzeźnia będzie zbudowana. Gmina posiada wielki teren poza cmentarzem, lecz plac ten znajduje się poniżej kanalizacji. Niektórzy radni proponowali, by rzeźnię zbudowano przy szybie Knoffa. Sprawy budowy rzeźni narazie nie rozstrzygnięto.

Kochłowice w Katowickim. (Samochód w płomieniach). Na szosie kochłowickiej zniszczył ogień doszczętnie samochód osobowy, który był własnością Piotra Macieja z Katowic. Ogień powstał wskutek uszkodzenia motoru.

Z Król. Huty.

Król Huta. (Dyżury nocne aptek). W bieżącym tygodniu dyżury nocne aptek ustalono w ten sposób, że w części południowej miasta czynna jest apteka świętej Marii przy ulicy Wolności, w części północnej apteka Florjańska.

— (Pielgrzymka do Częstochowy). Parafia św. Józefa urządziła pielgrzymkę do Częstochowy. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela kościelny H. Borowiec. Przyjmuje on w zakrystji i w mieszkaniu przy ulicy Bytomskiej 56.

— (Uroczystość obchodu 10-lecia powstania śląskiego). Ze względu na uroczystości odbywające się w niedzielę w Katowicach urządzono obchód w sobotę, 17 sierpnia. O godz. 8-mej wieczorem przemarszerował ulicami miasta pochód, poczem złożono wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza i pod pomnikiem powstańca śląskiego. Następnie w sali hotelu Redena odbyła się uroczysta akademja. Zagaił ją burmistrz miasta, Dubiel, podkreślając, że rocznica powstania, które wspólnym wysiłkiem doszło do skutku, winna wszystkich jednoczyć. Nastąpiły występy chóru magistrackiego, które przyjęto hucznymi oklaskami. W drugiej części akademji dr. Nowak przedstawił przebieg powstania, stwierdzając znaczenie jego dla historii Śląska. Odśpiewaniem hymnu państwowego godnie zakończono akademję.

— (Licytacja). Dnia 6 i 7-go września odbędzie się o godz. 9-tej rano licytacja w lombardzie miejskim niewykupionych zastawów do numeru 79 362. Wykup tych zastawów musi nastąpić najpóźniej do 3 września. Od 4 września doliczane będą koszty licytacyjne. Przed licytacją lombard zamknięty jest dla publiczności 5 września. Osiągnięte przy licytacji nadwyżki za sprzedane zastawy odebrać można za oddaniem kwitu zastawnego w przeciągu 1 roku w kasie lombardu miejskiego.

— (Rozpisanie przetargów). Magistrat ogłasza kilka przetargów. Jeden na wybudowę ulicy Mickiewicza od ul. 3 maja do placu Mickiewicza. Drugi na wykonanie różnych prac stolarskich w starym ratuszu. Trzeci na naprawę podłóg w szkole IV-tej. Bliższych informacji udziela Miejski Urząd Budowlany.

— (Kradzież). Stanisław Komscecki, zamieszkały przy ulicy Szpitalnej chciał bawić się w parku Luna. Zapomniał jednak, że nie jest dobrze upić się przy zabawie. Koniec końcem, zmęczony pijatyką i zabawą, zasnął. Skorzyszał z tego jeden z tych, którzy nie sieją, i ukradł mu złoty zegarek z łańcuszkiem.

— (Zderzenie samochodu z motocyklem). Na ulicy katowickiej samochód osobowy najechał na motocyklistę. Motocykl przewrócił się, motocyklista, który nie poniósł żadnej szkody, wsiadł szybko

na motocykl i zbiegł niepoznany. Samochód wjechał jeszcze na chodnik i złamał drzewko.

— (Drugi sprawca napadu na policjantów ujęty). Rudolf Zieliński, który po napadzie na policjantów został odstawiony do szpitala, zdołał uciec. W sobotę jednak policja przytrzymała go i odstawiała do więzienia śledczego.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice. (Usiłowanie samobójstwo). Ema Musioł mieszkająca w Świętochłowicach usiłowała odebrać sobie życie przez zadanie się gazem świetlnym. Zamiar został zawczasu spostrzeżony i udaremiony.

Piaśniki w Świętochłowickiem. (Włamanie do mieszkania). Przed kilku dniami dokonano włamania do mieszkania Jana Piel w Piaśnikach. Sprawcy skradli bieliznę, części garderoby i różne drobne rzeczy. Z szopy skradli 10 gołębi na szkodę Karola Weltyka. W związku z temi kradzieżami aresztowano i osadzono w więzieniu sądowym czterech mężczyzn. Oto ich nazwiska: Wojciech Michalik, August Wawoczny, Herbert Bodczyk i Edward Langer.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. (Wypadek samochodowy). Samochód osoby Józefa Trójcy z Wielkich Hajduk najechał na wóz ciężarowy H. Etschnikera z Król. Huty. Skutki zderzenia były fatalne, gdyż jeden tegi koń został zabity, drugi okaleczony tak bardzo, że musiano go dobić na ulicy. Szofer zbiegł, w niewiadomym kierunku.

Lipiny w Świętochłowickiem. (Nieszczęśliwy wypadek na ulicy). Piętnastoletnią Gertrudę Biaśnik najechał rowerzysta. Dziewczyna doznała złamania nogi. Pogotowie ratunkowe odstawiało ją do lecznicy w Piaśnikach. Wypadek zdarzył się na ulicy Król. Huckiej.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. (Cios bagnetem). Podczas zabawy tanecznej w lokalu Grychtoła wywiązał się spór między gośćmi. Sprzeczka skończyła się bijatyką. Wiktor Ochmann z Nowego Bytomia sięgnął po bagnet szeregowca Jeglika i okaleczył niejakiego Dudka z Nowego Bytomia. Sprawę skierowano do policji.

Brzozowice w Świętochłowickiem. (Dziecko przejechane przez furmankę). Trzyletni Piotr Szwanoch został przejechany przez furmankę Franciszka Kamińskiego z Brzozowic. Chłopczyk doznał pęknięcia kostki w prawej nodze.

Chropaczów w Świętochłowickiem. (Święto Drużyn Jordanowskich). W środę, dnia 14 sierpnia odbyło się w Chropaczowie „Święto Drużyn Jordanowskich“. O godzinie 15 zgromadziło się przeszło 1.500 dzieci oraz wielu mieszkańców na boisku. Gry były nader interesujące, gdyż walczone o nagrody. Przebieg zawodów świadczył, że w Chropaczowie zakłada się fundament pod wychowanie fizyczne naszej młodzieży. Kierownikiem miejscowych Drużyn Jordanowskich jest p. Ziemia, który umiejętnie kieruje naszą działalnością szkolną. Wieczorem odbyła się zabawa na sali p. Roga. Przewodniczącym miejscowego komitetu Drużyn Jordanowskich jest naczelnik gminy Przybyła. Porównując minione lata z bieżącym widać wielki postęp w wychowaniu fizycznym młodzieży.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyzna. (Ważne dla właścicieli psów). Z wprowadzeniem przez magistrat marek dla psów wykonywać będzie zarząd miasta ścisłą kontrolę psów. Ustanowiony do tego kontroler chwycił będzie psy, nie posiadające u obroży marki kontrolnej. Psy nieznanymi właścicielami — jeżeli ci nie zgłoszą się sami — będą jako bezpańskie traktowane.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W Katowicach płacono w dniu 17 sierpnia: za 100 złotych 47.02 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 212.65 złotych.

W Warszawie płacono w dniu 17 sierpnia: za 100 franków francuskich 34.99 zł, za 100 franków szwajcarskich 171.95 zł, za 100 koron czeskich 26.45 złotych.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Kurs przygotowawczy do egzaminów mistrzowskich). Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach uruchomił w Rybniku w najbliższym czasie kurs kalkulacyjno-buchalteryjny — przygotowawczy do egzaminów mistrzowskich. Program kursu obejmuje kalkulację rzemieślniczą, ustawozdawstwo ogólne i podatkowe, rachunki, naukę o handlu i o wekslu, stylistykę i korespondencję oraz księgowość. Warunki przyjęcia: świadectwo zwolnienia ze szkoły powszechnej, lub inne równorzędne świadectwa i dowód ukończenia nauki rzemiosła. Opłata kursu wynosi 55 zł. dla członków Instytutu, dla innych 30 procent więcej. Zgłoszenia przyjmuje biuro Instytutu w Katowicach, przy ul. Słowackiego 19.

Pszów w Rybnickiem. (Uroczyste poświęcenie kalwarii). W niedzielę, dnia 1 września odbędzie się uroczyste poświęcenie kalwarii pszowskiej. O powstaniu kalwarii pisze nasz korespondent, co następuje: W roku 1907 hrabia v. Węgierski sprzedał swe dobra, położone w okolicy Pszowa. Dobra te kupił Bank Parcelacyjny, mający swą siedzibę w Poznaniu. Ówczesny zawiadowca parafii pszowskiej, ks. proboszcz Laska, nabył pagórkowaty teren od Banku Parcelacyjnego celem zbudowania kalwarii ze względu na to, że Pszów jest miejscem pątniczym, bowiem w głównym ołtarzu kościoła parafialnego znajduje się cudowny obraz Matki Bożej. Prace przygotowawcze około urzędzenia kalwarii rozpoczęto w roku 1909. Najpierw zrobiono drogi, następnie na pagórkach ustawiono słupy dębowe, na których zawieszono 14 obrazów czyli stacje męki Pańskiej. W tym roku postawiono pierwsze 3 kaplice. Koszta budowy tych kaplic pokryto ze składek parafian. W roku 1913 ks. proboszcz Laska poszedł na emeryturę z powodu lichego zdrowia; obecnie przebywa w pewnym klasztorze we Wrocławiu.

Nowy proboszcz ks. Poziemba musiał przerwać budowę kalwarii wskutek wybuchu wojny świat. w r. 1914. Budowę kaplic rozpoczęto na nowo dopiero w roku 1921 za staraniem następcy ks. Poziemby: W. ks. proboszcza Mikołaja Knosały. W roku 1929 ukończono budowę reszty kaplic dzięki ofiarności parafian. Miejscowi gospodarze za darmo zwozili materiały budowlane. Właściciele dworów w Pszowie i Krzyszkowicach również posyłali zaprzęgi do zwożenia cegieł i innych materiałów budowlanych. W ostatnim czasie ukończono prace około budowy kalwarii pszowskiej, a za kilka dni rozpoczyna się przygotowania, by uroczystość poświęcenia kalwarii wypadła imponująco i ku zadowoleniu wszystkich parafian i gości, którzy w dniu tym przybędą do Pszowa nawet z dalekich stron.

Teren, na którym zbudowano kalwarię, jest jakby przez naturę przeznaczony na ten cel, gdyż pagórkowaty, jak w Piekarach. Figury naturalnej wielkości wykonano w Poznaniu. Teren kalwaryjski za dawnych czasów był własnością kościelną, darowany Kościołowi przez Jana Richulta, który był sołtysem w Pszowie czyli naczelnikiem gminy. W roku 1690 dobra kościelne w Pszowie otrzymał za darmo baron v. Welczek, właściciel dóbr rycerskich w Pszowie i Łabętaci.

Historia cudownego obrazu Matki Boskiej Pszowskiej jest znana. Jest to kopia obrazu Matki Boskiej Często-

Poznańska giełda zbożowa

w dniu 17 sierpnia 1929 r.

Żyto nowe 26—27, pszenica 48—49, jęczmień 28.25—29.50, owies nowy 24.00—26.50, mąka żytnia 40.75, mąka pszeniczna 71.50—75.50, osucie żytnie 20—21, osucie pszeniczne 22—23, raps 67—70. Tendencja spokojna.

chowskiej. Obraz przynieśli do Pszowa pątnicy, którzy w roku 1722 wyruszyli do Częstochowy pod przewodnictwem ks. kapelana J. Niemczyka. Ówczesny proboszcz pszowski nazywał się Grzegorz Pańczoszyk. Tenże przywołał malarza Fryderyka Sedlaczka z Wodzisławia, aby obraz odnowił i „poprawił“. Uroczyste poświęcenie obrazu odbyło się w uroczystość Matki Boskiej Szkaplerznej tego samego roku, a więc w roku 1722. Wkrótce obraz zasłynał cudami, o czym świadczy kronika parafjalna i wota, zawieszona na obrazie Matki Bożej Pszowskiej.

Parafjanin.

Biertułtowy w Rybnickiem. (Nowe dzwony.) Parafia biertułtowska — kopalni Emy zakupiła nowe dzwony dla kościoła w Biertułtowach. Poświęcenie dzwonów dokonano w uroczystość Wniebowzięcia N. M. P.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Wpisy do szkoły doksztalcającej). Magistrat podaje do wiadomości, co następuje: Wpisy uczniów do zawodowej szkoły doksztalcającej w Tarnowskich Górach będą przyjmowane w dn. 29, 30 i 31 sierpnia w czasie od godz. 5 popołudniu do godz. 7 wieczorem w kancelarii szkolnej drugie piętro w szkole przy ulicy Sobieskiego. Przy zgłoszeniu należy przedłożyć świadectwo szkolne ucznia i kontrakt zawarty między pracodawcą wzgl. majstrem a uczniem. Nauka szkolna rozpocznie się 3 września o godz. 4 popołudniu.

— (Ruchi budowlany). Prace przygotowawcze około budowy miejskich baraków w Tarnowskich Górach przy szosie prowadzącej do Nakła rozpoczęto przed kilku dniami. W minionym tygodniu wwieziono kilka wagonów materiałów budowlanych. W nowych barakach znajdzie pomieszczenie 29 rodzin. Mieszkania zostaną oddane do użytku w ciągu 2—3 miesięcy. Prace budowlane potrwają 6 tygodni.

Z całej Polski.

Kraków. (Armata na stokach Wawelu). Na stokach Wawelu ustawiono 9 starodawnych armat polskich, które ostatnio Rosja zwróciła Polsce. Działa te odlane są z brązu i mają na wylotach herby starych rodów polskich.

Zakopane. (Znowu śmiertelny wypadek w górach). Zamieszkały stale w Zakopanem 20-letni uczeń 7 klasy gimnazjalnej Zbigniew Krzyszkowski, udał się przed kilku dniami na wycieczkę w góry. Dłuższa jego nieobecność wzbudziła zaniepokojenie i w następstwie tego zaczęto czynić za nim poszukiwania przez Tatr. Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. Obawy nie okazały się płonem, gdyż poszukujący znaleźli onegdaj zwłoki jego na Kominach nad Granatami. Położenie, stan zwłok i ślady wskazują, że ś. p. Krzyszkowski poniósł śmierć na miejscu, spadając w 60-metrową przepaść, jeszcze w dniu 9 albo 10 b. m. Zwłoki zniesiono na Halę Gąsienicową, a stamtąd do Zakopanego.

Łódź. (Śmiertelna kłótnia podczas zbioru żyta). Wieś Żychlin pod Łodzią była w tych dniach terenem tragicznego wypadku zakończonego śmiercią jednego z mieszkańców tej wsi. Dwaj stali mieszkańcy Żychlina Adamczyk i Kowalczyk posiadli graniczące z sobą pola zasiane

żytem. W czasie zbierania żyta między wieśniakami wybuchł spór o jeden snopek. Spór ten zmienił się w ostrą kłótnię a następnie w bijatykę w czasie której Adamczyk schwycił kosę i zadał nią Kowalczykowi cios w głowę. Nieszczęśliwy runął z przepołowioną głową martwy na ziemię i dopiero po godzinie znaleziono go nieżywego na polu. Morderca ukrył się w sąsiedniej wsi, lecz policja wpadła na jego trop i po krótkim pościgu aresztowała go.

Warszawa. (Samobójstwo sierżanta). W parku Zigmuntowskim na Pradze wystrzałem z rewolweru w prawą skroń pozbawił się życia sierżant 15 pułku piechoty Stefan Palach. Przybyły lekarz pogotowia wojskowego z komendy miasta stwierdził zgon. Przy denacie znaleziono wystrzelony rewolwer kalibru 7.65. Dochodzenie prowadzi 4 pluton żandarmerji.

Horodenka. (Wymordował całą rodzinę). W Raszkowie powiatu horodeńskiego popełniono masowe morderstwo w sposób bestjałski. Zamordowany został gospodarz Piotr Madryga i jego wnuk 5-letni Piotr Charuk razem zadanymi siekierą i młotem. Zwłoki Madrygi znaleziono w studni. Oprócz wymienionych zostały ciężko poranione uderzeniami młota żona Madrygi Paraska, oraz jego córka, a matka zamordowanego Charuka, Anna. Obie przewiezione do szpitala w stanie bezprzytomnym, zmarły z upływu krwi. Policja aresztowała syna Madrygów Michała, jako domniemanego zabójcę.

Zółkiew. (Matka zabiła córkę). Wdowa Karolina Zasnerowa, mieszkająca w Dzibulkach powiat zółkiewski, zamordowała córkę swą Adelę, której podczas snu zadała 2 ciosy nożem w głowę, w okolicę skroni. Ciosy były śmiertelne. Przyczyny zabójstwa dotychczas nie stwierdzono. Zabójczynię aresztowano.

Z dalszych stron.

Wiedeń. (Harcerz ocalił życie czeskiemu ministrowi). Z Wiednia donoszą, że czechosłowacki minister spraw zagranicznych, Benesz, kąpiąc się w jeziorze Schlumet, począł tonąć. Benesz jest doskonałym pływakiem, ale odpłynął za daleko od brzegu i w drodze powrotnej chwycił go kurec w nodze. Począk więc krzyknąć o ratunek. Krzyk usłyszał przechodzący nad jeziorem skaut i natychmiast rzucił się do wody. Wyciągnął on szczęśliwie Benesza na brzeg i doprowadził do przytomności.

Tokio. (Radio w Japonii kojarzy małżeństwa). Japońskie stacje nadawcze uprawiają nietylko zwykłą reklamę, ale i reklamę matrymonjalną. Młode Japonki nie wahają się stanąć przed mikrofonem w poszukiwaniu męża. Mówią one wówczas mniej więcej co następuje: Jestem ładną dziewczyną. Moje włosy są jak chmury. Twarz moja jaśnieje jak akksamitny kwiat. Rysy moje są ruchome jak liście wierzby płaczącej. Moje kasztanowate oczy są z kształtu podobne do półksiężyców. Jestem dość zamożna, by móc pójść ręką w rękę z młodym chłopcem przez życie...

Nowy Jork. (Niezwykle siostry sjamskie). W jednym ze szpitali nowojorskich zmarły po operacji dwumiesięczne bliźniaczki, siostry Marja, Juanita Lenz, które urodziły się jako siostry sjamskie, zrosnięte w ten sposób, że głowa jednej była po stronie nóg drugiej.

Nie kasa.

— Trzymaj pan swego psa, bo mnie jeszcze ukąsi!

— Ależ skąd! On wcale nie kąsa!
— To dlaczego wciąż szczyrzy zęby?

Gdyby pani miała takie ładne zęby, jak ten pies, toby je pani także do każdego szczyrzyła.